

ca 115  
419817

Do JW. PANA OSKARA SOBĄŃSKIEGO

L w 6 w, 8/7.1920.

Szanowny Panie Ministrze,

Wczoraj wysłałem depeszę o p. Minkiewiczu, dzisiaj pospieszam przesłać Panu szczegółowe wyjaśnienia otrzymane od naocznego świadka, p. Giżyckiego Kazimierza.

Z Płoskirowa p. Minkiewicz nie mógł dojechać do Kamieńca z powodu zajęcia Jarmoliniec przez bandy. Pozawczoraj o 3-ciej zrana wyruszył z Płoskirowa do Wołoczysk, w pociągu było ze 30-stu cywilnych i ochrona wojskowa (polska i ukraińska) z pułkownikiem.

Nie dojeżdżając jakie 5 wiorst do Czarnego Ostrowia, pociąg ostrzeliwany przez włościan ukrytych w krzakach został wykolejony przez zamach przygotowany kawalerją Budeniego. Do Płoskirowa nie można było wracać, bo połączenie telefoniczne wykazało, że kawalerja Budeniego pod samym Płoskirowem.

Wszyscy piechotą ruszyli naprzód do Czarnego Ostrowia, ostrzeliwani przez miejscowych włościan ukrytych w krzakach, ale prawie bez strat, a następnie ostrzeliwani przez kawalerję. Podchodząc do Czarnego Ostrowia zaczęli do nich strzelać ze stacji. Ruszono, by szturmem zdobyć stację. Okazało się, że tam byli polscy ukani; na szczęście strat nie było. Gdy artylerja Budeniego zaczęła ostrzeliwać Czarny Ostrów (stację) ruszono dalej, ciągle ostrzeliwani przez konnicę (w ilości jakich 100 do 120 żołnierzy), przeszli nasi jeszcze około 20 wiorst pod silnym ogniem karabinowym i kulomiotów. Padł pułkownik, kilku żołnierzy, kilku cywilnych, - Ukraińcy z ochrony bili się doskonale, - polski żołnierz zaczął upadać na duchu po śmierci pułkownika. Siostra miłosierdzia, nadzwyczaj dzielna, z karabinem w rękę poszła w pierwszym szeregu i podtrzymała ducha żołnierzy.

Zabitych i rannych było około 50 osób. - Ciężko ranny Surzycki, niewiadomo co się stało ze Starorypińskim, Zajączkowskim, Boleśławskim i wielu innymi.

Wracam teraz do p. Minkiewicza. O jakie 20 wiorst od Czarnego Ostrowia p. Minkiewicz był tak wyczerpany, że położył się w konopie

ponad drogą (konopie niskie). P.Giżycki podszedł do Niego i usilnie namawiał, by szedł dalej; przytem pytał się go, czy nie jest rannym. Otóż p. Minkiewicz odpowiedział, że nie, ale że dalej już iść nie może. Ruszono dalej i zaledwie przeszli jakie 1/2 wiorsty spotkano lokomotywę wiozącą wagon z 40 żołnierzami posiłków. Ustawili się oni zaraz w tyraljerkę i kawalerja Budeniego cofnęła się. Po pewnym czasie nadszedł znowu pociąg i pojechał dalej po rannych około 40 - 50 rannych przywiozków. Minkiewicza już nie zastali, zapewne został wzięty do niewoli i to nie przez włóścian, jak wczoraj telegrafowałem, ale przez kawalerję Budeniego.

Gdy dowiem się o nazwiskach rannych, zaraz Pana o tem zawiadomię. Znamiennym jest fakt, że widać nikogo nie dobijano, widać to z ilości przywiezionych rannych.

Kilka godzin przed Minkiewiczem wyjechał tą samą drogą do Wołoczysk pociąg z Petlurą, widocznem, że był zamach na niego przygotowany, ale spóźnili się i trafili na Minkiewicza.

Jako bolesną uwagę muszę dodać, że pokazało się, że w Czarnym Ostrowiu byli nasi ułani i 90 koni. Gdyby byli siedli na konie, to byłyby to oddział prawie tak silny, jak oddział Budeniego, jednakże potracili głowę - i wszystkie konie pozostały.

Smutno mi, że donoszę Panu tak bolesną wiadomość o Minkiewiczu, którego wszyscy tak szanujemy i kochamy, daj Boże, by się pokazało inaczej, ale to jest jedynie prawdopodobne, że dostał się do niewoli.

Załączam wyrazy głębokiego szacunku

Jan Lipkowski.

WACELNE BIURO WÓJSK POLSKICH

ADJUTANTURA GENERALNA

WARSAWA

L. Dz. 4198, dnia 25/IV 1918 r.

Wysłał

Madame te podroczka 10/IV 1918 r.

Pan Miedow - Makowski

W nowo odczytanej liście był o Minkiewicz

Wierem, wyprost p... ..

